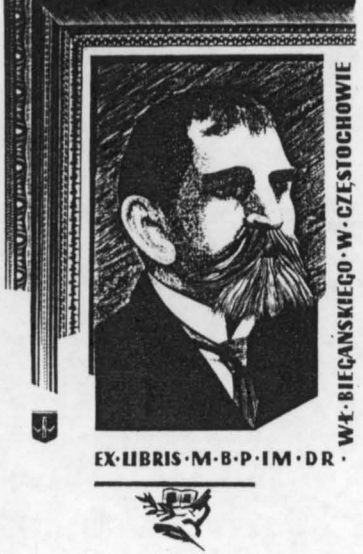

BIBLIOTEKA PUBLICZNA
im. W. Biegańskiego
w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

Rok III. Niedziela dnia 8 grudnia 1929 r. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Nr. 50.

CZĘSTOCHOWIANIN

TYGODNIK

Częstochowskiego Okręgowego Komitetu Robotniczego Polskiej Partji Socjalistycznej.

Prenumerata: Kwartalnie zł. 1.30. Z odnoszeniem do domu Zł. 1.65. gr. Rocznie 5.20 z przesyłką zł. 860.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Częstochowa, ulica Kościuszki Nr. 62. Telefon Nr. 37. P.K.O. 66.600

Redaktor przyjmuje w poniedziałki od 3—4. w piątki od 6—8.
Administracja czynna jest codziennie od godz. 17 do 20. W niedziele i święta 10—12

Cena numeru 10 gr.

„Antypaństwowość" P. P. S.

Służalczość sanacyjnych menerów doszła już do ostatecznych granic Z nieubłaganą koniecznością w ślad za nią pospieszył zanik wszelkiego samodzielnego myślenia oraz upadek etyki i moralności społecznej. Sanacyjni „mężowie stanu" i sanacyjni „publicyści" zrobią wszystko, co im ich chlebodawca każe, nie zawahają się przed żadną podłością, nie powstydzą się żadnego kłamstwa.

Kłamstwo i podłość jest też głównym orężem „sanacji" w walce, jaką podjęła z Polską Partją Socjalistyczną. A im dłużej i mocniej P. P. S. się opierała, tem też „sanacyjne" kłamstwo stawało się jaskrawszem.

Historja walki „sanacji" z polskim obozem pracującym jest tego niezbitym dowodem.

W początkowym okresie walki z P. P. S. „sanacja" ograniczała się do walki prasowej. Kupiony publicysta natychmiast stanął do apelu; posypały się „artykuły", „rewelacje" i „bomby"; wymyślano coraz to nowe „zarzuty", płodzono coraz to nowe „argumenty" w całej prasie „sanacyjnej" — dosłownie — „rozścierwił się i rozhamił wrzask liter z pierwszych szpalt dzienników". A wszystko to przeciwko Socjalizmowi, przeciwko P. P. S.

Ale prasowa kampanja „sanacji" spaliła na panewce; P. P. S. się nie ugięła, masy robotnicze i chłopskie pozostały Jej wierne. Więc „sanacja" zastosowała nową metodę, nowego użyła „chwytu". Rzucono hasło: „rozbić P. P. S od wewnątrz", przez rozłamy zmusić ją do kapitulacji. Zaaranżowano więc sławetny „rozłam", za pieniądze stworzono B. B. S.

Ale i ta metoda nie dała żadnych rezultatów. Odpłynęło trochę ludzi, ale Partja pozostała, mocna, zwarta, jednolita. „Rozłam" nie tylko, że się wyłącznie do Warszawy ograniczył, ale nawet w stolicy jest już P. P. S. dawną, wielką P.P. S. Wówczas „sanacja" poraz trzeci nowych chwyciła się „środków."

Właściwie to były one stare, bardzo stare, zwłaszcza dobrze znała je rosyjska ochrana. Według jej to metod rozpoczęto szykanowanie polskiej prasy socjalistycznej. Każdy nieledwie numer socjalistycznego organu nosi na sobie rządowo-cenzorską pieczęć pod postacią napisu: „Po konfiskacie nakład drugi", każdy prawie numer świeci białemi płachtami. Równocześnie z represjami prasowemi rozpoczęto prześladowanie ludzi z Socjalizmem związanych. Pod najróżnorodniejszemi pretekstami, a niejednokrotnie i bez pretekstów, zaczęto zwalniać członków P. P. S. na wszystkich odcinkach pracy fizycznej i umysłowej. Odebrać chleb „krnąbrnym socjałom", na dno nędzy i głodu ich zepchnąć a potem — zmaltretowanych i wyniszczonych — zmusić do uległości i pokory — stało się „ideałem" sanacyjnych rządów. Zdawało się „czwartej brygadzie", że ta sama metoda, która ją do życia powołała, potrafi i z socjalistów zrobić sanacyjnych sługusów.

Zawiedli sie srodze. Starzy bojownicy o wolność z pod znaku P.P.S., co większą część życia na tułaczce spędzili, nie ulękli się nowych represji, nie ulękli się ich i wychowani przez, nich młodsi... Partja pozostała.

Skoro więc i ta metoda okazała się bezskuteczną, „sanacja" chwyciła się środka ostatecznego. „Wrzask liter z pierwszych szpalt dzienników" sanacyjnych ogłasza światu „antypaństwowość" P.P.S.

P.P.S. — twierdzą sanacyjni publicyści — przeszkadza obecnemu rządowi w spokojnem i zbożnem kierownictwie nawą państwową; ponieważ zaś jedynie obecny Rząd stoi na prawdziwie państwowem stanowisku, przeto wszystko co mu się opiera jest mniej lub bardziej „antypaństwowem". Przytem P.P.S. walczy z Rządem najostrzej, P.P.S. jest więc najbardziej „antypaństwowa," „komunizująca," nieledwie... „komunistyczna".

Przeprowadzenie i przyjęcie tej, w samem swem założeniu, kłamliwej tezy grozi polskiemu Socjalizmowi b. poważnemi konsekwencjami. Bowiem od przeprowadzenia tezy, że P. P. S. jest stronnictwem „antypaństwowem," — już tylko jeden krok do artykułów 102, 126, 129 itd. kodeksu karnego...

Artykuły te, grożące wieloletniem więzieniem, stanowią dla „sanacji" „argument" już ostatni. Zawiódł krzyk sprzedajnej prasy, zawiódł tworzący „rozłamy" pieniądz, na nic się nie zdały konfiskaty i represje policyjne... pozostało już tylko jedno: wieloletnia tiurma.

Ale ileż kłamstwa, ile plugawej przewrotności tkwi w tej najnowszej „sanacyjnej" „tezie!"

Kiedy przed wojną po kraju hulacarat, kiedy książęta i hrabiowie, przemysłowcy i kupcy spali w swych sypialniach „kamiennym snem niewolników" pepesowiec — nielegalnik wyszedł „w najciemniejszą, jesienną noc, gdy huczał wicher i bił deszcz" — walczyć o Państwo Polskie. W trzasku salw Grzybowa, Rogowa i krwawej środy walczył o Niepodległe Państwo Polskie... A dziś P. P. S. ma być ...antypaństwowa...

A kiedy w r. 1920 wróg zalewał kraj, a książęta i hrabiowie, przemysłowcy i obszarnicy uciekali do Poznania lub zagranicę, Socjalizm polski, wezwawszy robotników i chłopów, ich piersiami zasłonił i obronił Niepodległe Państwo Polskie.. A dziś P. P. S. ma być... antypaństwowa...

A może dla was, panowie sanatorzy „antypaństwową" działalnością jest prowadzona przez P.P.S. walka o wolność myśli i słowa, o kontrolę nad Rządem, o demokrację w państwie. Może „komunizmem" wam cuchnie żądanie ustawy ubezpieczeniowej od starości, postulat utrzymania 8-o godzinnego dnia pracy, urlopów robotniczych lub faktycznego przeprowadzenia reformy rolnej?

Może to wszystko jest podstawą „sanacyjnej tezy" o „antypaństwowości" P. P. S.?

Panowie z „sanacji!"

Przy stwarzaniu takiej „tezy" — rumieniec wstydu winien oblać wasze twarze, tylko że wstydu to wy już nie macie!

Radosne pomnażania zwolenników Piłsudskiego

Dowódca garnizonu w Białej Podlaskiej pan płk. Bittner posiada ognistą fantazję kawalerską. Jął przeto rozmyślać jakby swą szarżę wsławić i okryć się sławą równą tej jakiej zażywają pułkownicy w Warszawie.

Po długim namyśle ruszył śladem utartym—na podbój serc i umysłów dla rządu Piłsudskiego. Dobrał sobie do kompanji kpt. Bohuszewica i kapelana Skrzymuskiego, skinął na swego adjutanta i wspaniały a dumny wkroczył do knajpy p. Skoczylasa.

Nie dużo zakrapiano. Broń Boże przypuścić, że zamąciło się w głowie! Tylko kolejkę jedną, drugą dla załatwienia wstępu. I oto pan pułkownik wzywa przed swe oblicze właściciela knajpy.

— Panie, tegoż, pan musi, tego, właśnie zdeklarować się..

— Co pan pułkownik życzy?

— Właśnie panie trzeba tu wywiesić ogłoszenie, że to, panie tego, pan jest zwolennikiem rządów Piłsudskiego.

— Ależ... tu knajpa..., zresztą ja bezpartyjny.

— No właśnie — bezpartyjny! Pisz pan ogłoszenie.

Pan Skoczylas wykręcał się, ale pułkownik był nieubłagany. Wreszcie nakazał adjutantowi wypisać na wielkim arkuszu:

Ja niżej podpisany
Skoczylas,
właściciel restauracji
jestem zwolennikiem
rządów Marszałka
Piłsudskiego

— Podpisz pan — rozkazuje pułkownik.

Bezradny restaurator podpisuje i ogłoszenie zostaje wywieszone, by dowieść światu jak mnożą się wszędzie zwolennicy rządów Piłsudskiego.

Wprawdzie na skutek interwencji w policji ogłoszenie zostało zdjęte, ale zwracając na to uwagę p. Maleszewskiego, Komendanta Głównego P. P.. pytamy, czy to przystoi policji przeszkadzać obywatelom w tak pięknej manifestacji uczuć?!

TOWARZYSZE! OBYWATELE!

W czwartek, 5-go grudnia o godzinie 12-ej w południe **Sejm** ma rozpocząć obrady.

Bądźcie w pogotowiu!

W dniu tym i dniach następnych utrzymujcie ścisłą łączność z waszą organizacją polityczną i zawodową!

CZUWAJCIE!

Cz. K. P. P. S.

Częstochowa, 4 grudnia 1929 r.

Co słychać na szerokim świecie

(—) Artykuł tow. Vandervalde, ogłoszony w „Robotniku" został skonfiskowany.

Artykuł ten został ogłoszony w jednym z dzienników w Berlinie z nagłówkiem: „Wzbronione w Polsce."

Tego już było zawiele... Nie mogąc konfiskować prasy niemieckiej, nasze Min. Spraw Zagr. interwenjowało u rządu niemieckiego. prosząc o „redukcję" prasy niemieckiej...

A „Vorvarts" (Naprzód) berliński odpowiedział, że pisać będzie, gdyż w Niemczech jest wolność prasy.

Trudno, panowie cenzorzy, musicie się z tem pogodzić...

(—) Organ „Labour Party" (Angielskiej Partji Pracy) ogłosił artykuł p. t. „Metody marszałka Piłsudskiego".

Treści artykułu ze względów... zrozumiałych nie podajemy.

O jego „pochlebności" świadczy, że ogłoszony w „Robotniku" został skonfiskowany.

(—) Angielska Partja Pracy ogłosiła „list otwarty do tow. Ignacego Daszyńskiego, Marszałka Sejmu i do Z. P. P. S." w którym zapewnia tow. Daszyńskiego o wielkim dlań szacunku, pogłębionym w związku z zajściami „szpalerowymi", upewnia, że cała demokracja z podziwem patrzy na zmagania nasze w obronie wolności i demokracji oraz stwierdza, że tylko Polska Demokratyczna liczyć może na poparcie całego kulturalnego zachodu.

Na końcu przytacza zdanie jednego z angielskich mężów stanu XVII wieku brzmiące:

„Wielu chciało zniszczyć parlament — lecz w końcu parlamenty ich zniszczyły."

(—) W trwającej od kilku miesięcy wojnie chińsko-sowieckiej, Chiny okazały się bezsilne, zwłaszcza, że wewnątrz tego kraju trwa wojna domowa

Chiny na wszystkie strony świata zabiegają o interwencję i, jak słychać, gotowe są na wszelkie ustępstwa i przywrócenie praw Sowietów do kolei mandżurskiej.

(—) Następca Amanullaha, afganistański uzurpator „król" Habibullah został zwyciężony przez Nadir Khana i w towarzystwie swoich pięciu ministrów został... powieszony, a kruki i sępy ciało jego, niepogrzebane, poszarpały.

Fortuno, jakże zmienną jesteś!

W KRAJU.

(—) Opierając się na Statucie Organicznym woj. Śląskiego i na jednym z jego artykułów, w którym zaznaczono, że dekret rozwiązujący Sejm Śląski winien zawierać jednocześnie termin zwołania wyborów do nowego Sejmu, którego to terminu akt rozwiązujący Sejm Śląski nie zawierał, Korfanty tego aktu rozwiązania nie uważa za ważny — przeto, tenże Korfanty, poseł na Sejm Śląski skarży do sądu Skarb Polski o należne mu djety poselskie.

Korfanty zastrzegł się w razie wygranej sprawy na tym samym przyznania mu przez sądy zaległych djet — djety te ofiaruje na cele społeczne.

Jasne, że Korfantemu na tych groszach poselskich nie zależy — jest on dziś jednym z najbogatszych ludzi w Polsce. Samo tło sprawy jest nadzwyczaj ciekawe, zwłaszcza wobec możliwości nowych „hocków klocków" z Sejmem Rzplitej.

A no, zobaczymy...

(—) Przed tygodniem w Warszawie odbyło się wielkie zgromadzenie publiczne (nie za zaproszeniami, jak o „wysokie" odczyty) pod hasłem: Obrony wolności słowa".

W zebraniu wzięły udział najwybitniejsze jednostki piśmiennictwa polskiego z Bol. Limanowskim, Al. Świętochowskim i A. Strugiem na czele.

Odczytano listy Limanowskiego i Świętochowskiego, wysłuchano przemówień Struga, adw. Śmiarowskiego i Szurleja oraz innych; uchwalając doniosłą rezolucję domagającą się usunięcia szykan i ścigania słowa w Polsce.

W czasie odczytywania rezolucji na sali dało się słyszeć szereg głosów oświadczających się za bardziej ostrą formą rezolucji.

Oto dożyliśmy czasów, których znamieniem jest nie „wyścig pracy", a „ściganie prasy."

(—) Słuchacze radjowi niemal każdego dnia mają jakąś rozrywkę gadającą.

Przemawiali już p p. Switalski, Car, Składkowski, Czerwiński, Boerner i Kwiatkowski z różnych miast

Ostatni mówił ze Lwowa w ubiegłą niedzielę.

Przypuszczamy, że klakierzy, asystujący tej prelekcji dostali surową naganę.

A jak to było, opowiem. Otóż kiedy, uniesiony zapałem krasomówczym, p. Kwiatkowski wyraził się, „że wtedy złożymy swoje urzędy i usuniemy się z życia państwowego" — wszyscy zebrani przyjęli te słowa oklaskami.

A my, zdumieni tą jednomyślnością zebranych na sali odczytowej ze słuchaczami radjowymi, klaskaliśmy z uciechy wraz z nimi.

I nam z odczytu „ustęp" ten najbardziej się... podobał... Słowo honoru...

(—) Prasa stołeczna donosi o wyaresztowaniu całego Centr. Komitetu Komunistycznej Partji Polskiej.

Pośród aresztowanych znajduje się.. hrabina! Nazywa się ona Jadwiga Olszewska i jest byłą obywatelką ziemską z Poznańskiego.

1) z Poznańskiego! 2) Obywatelka ziemska i 3) Hrabina!

Nie do uwierzenia — a jednak prawdziwe.

Czekamy następnej partji aresztowanych — może w niej znajdzie się jaki baron albo (o zgrozo!) książe...

(—) Wynikiem ostatniej konferencji, zwołanej przez p. min. Prystora, mającej ustalić sposoby „uzdrowienia" gospodarki w Kasach Chorych, była sprawa oddania tej gospodarki w ręce lekarzy.

To tak, jakby ktoś owczarnie leczyć chciał wpuszczeniem do nich... wilków...

Nadzwyczajne!

(—) Rozprawa przeciwko szajce włamywaczy Wojnowskiego dała w rezultacie wyrok, opiewający na mniejsze lub większe kary dla przestępców.

Charakterystyczną jest jedna —oto niejaka Helena Spiewanek, oskarżona o przyjmowanie prezentów pochodzących z kradzieży, skazana została na jeden miesiąc aresztu z zaliczeniem aresztu który odsiedziała od aresztowania t. i. od dn. 15 lutego r. b.

Niezwykle trudna arytmetyka. Od jednego miesiąca z wyroku odjąć dziewięć miesięcy więzienia prewencyjnego.

Kapitalistka! na czysto ma „odłożone" na czarną godzinę tylko osiem miesięcy więzienia...

(—) W tygodniu ubiegłym, w Warszawie, odbyły się na wyższych uczelniach wybory do Naczelnego Komitetu Akademickiego.

Na 42 mandaty, lista „mocarstwowców" (sanatorów) uzyskała aż... 3 mandaty.

Przegrali! Cóż robić! Poszli tedy w ślady swoich „kolegów", posłów sanacyjnych, zaśpiewali „Brykadę" i... opuścili uniwersytet.

Ten tego, a tamten znów innego trochę poturbował, wezwano tych, co zwykle... i...

Wiecie...? No to poco.. pisać...

(—) Tygodniowe sprawozdanie Pań. Urz. Pośr. Pracy podaje, że w okresie od 16 do 23 listopada r. b. w Polsce był 118.455 bezrobotnych.

A wszakżeż wielu jeszcze bezrobotnych nie rejestruje się w P. U. P. P.

Oto „radosny" w Polsce „wyścig pracy!"

(—) Prasa sanacyjna wielkiemi literami ogłasza: „Wielkie nadużycia w Kasie Chorych w... Raszkowie".

A w treści notatki informuje, że w Kasie tej natrafiono na „olbrzymie" nadużycia.

Dla informacji notujemy, że Raszków to mała mieścina pod Bydgoszczą a kierownikiem jej, jak taż sama prasa podaje, był... majster szewski Witkowski.

Wstyd! Nawet kłamać nie potrafiecie...

(—) P. A. T. roztrąbiła po świecie o wielkiej „klęsce" socjalistów na Śląsku Cieszyńskim.

Redaktorzy Pata bujną mają fantazję... Rysują obraz klęski socjalistów przed ukończeniem wyborów — to jedno.

A drugie to to, że z dotychczas ogłoszonych wyników z kilku gmin zaledwie, wyniki dały socjalistom przyrost od 30 proc. wzwyż — a w samym powiecie cieszyńskim o 87 — jednym słowem z dotychczasowych 40 na 127 mandatów.

Trzeba przyznać, że Pat ma dużą dozę... humoru...

(—) Samorząd gminy wsi Chocznia (pod Wadowicami) gdzie od szeregu lat wójtem gminy był pos. dr. Józef Putek (Wyzwolenie) — został rozwiązany.

A komisarzem mianowany został niejaki Tomasz Bursztyński, b. wachmistrz żandarmerji austrjackiej.

Otóż „ów" jegomość listem pisanym do „K. u. K. Militär Komando Nr. 16 in Krakau" (Ccsars. Królew. wojskowa komenda Nr. 16 w Krakowie) dn. 4-V 1918 r. donosił austrjakom, że dzisiejszy poseł J. Putek winien być powołany do służby wojskowej austrjackiej.

A jeden z przydzielonych komisarzowi — członek „Rady przybocznej" oskarżony jest o... podpalenie...

Kompanja... wyborowa... Szpicel i podpalacz!

(—) „Kurjer Iąski" podaje, że „biuro wojskowe tutejszej Dyr. kolej. pracuje w ostatnich dniach prawie że dzień i noc, przygotowując wszystko do możliwie sprawnego przeprowadzenia militaryzacji kolei..."

Militaryzacja kolei.. A prasa sanacyjna milczy i robi... niewiniątko!

(—) „Gazeta Warszawska" podaje, że bawiący w Paryżu gen. Sikorski ukończył już swoją pracę z dziedziny wojskowości.

Poza tem komunikuje, że „termin" powrotu gen. Sikorskiego do kraju „narazie" jest... nieustalony...

„Sanacjo", bacz pilnie, czy nie „ty" właśnie termin ten chcesz... ustalić swoim „bezpartyjnictwem..."

(—) Pomiędzy generałami Konarzewskim i Dowbor-Muśnickim ujawniona została pewna... korespondencja.

Jak podaje „Krak. Kurj. II." wiceminister gen. Konarzewski zaproponował gen. Dowbór-Muśnickiemu, aby on i jego związek przystąpił do współpracy z rządem i aby gen. Dowbór zgłosił się dnia 5 albo 6 listopada na audjencję do p. Prezydenta.

A gen. Dowbor-Muśnicki, jakoby, odpowiedział listownie, że ani on sam, ani jego Związek nigdy nie przeciwdziałał rządowi, że zapisanie się do Federacji nie prowadzi do współpracy z rządem i, że nie potrzeba zajmować czasu p. Prezydenta na jego przyjęcie..

Dosyć treściwie i... jasno...

List tow. Ignacego Daszyńskiego
Marszałka Sejmu Rzeczypospolitej.

W dniach ostatnich otrzymałem wiele depesz, listów, uchwał, kart, biletów wizytowych, dedykacji, a wszystkie wyrażały mi sympatję i uznanie, solidaryzowanie się i podziękowanie tysięcy z powodu stanowiska, jakie zająłem w tym czasie, jako Marszałek Sejmu.

Nie mogę tych objawów szerokiej opinji publicznej zbyć tylko słowem podziękowania. Było w nich tyle porywu, honoru i godności ludzkiej, tyle poczucia prawa i obywatelskości, tak silny protest przeciw tryumfującemu grubijaństwu, że nie mogę tego ruchu opinji uważać tylko za jakiś komplimenat dla mojej osoby.

Duchowe wyzwolenie z pęt służalczości, idące w ślad za tem odpowiedzialność obywatelska, wstyd piekący wobec ludzi wolnych na świecie i dążenie do spokojnej pracy i ładu, to wszystko zdaje się budzić wśród nas.

Witam całem sercem to zjawisko.

Nie mogąc zaś każdemu osobno dziękować, czynię to obecnie za pomocą prasy.

Ignacy Daszyński.

Międzynarodówka wobec Polski i Austrji.

Solidarność proletarjatu całego świata z walką socjalistów w Austrji i P. P. S.
W obronie wolności, demokracji i socjalizmu!

W sobotę 23 listopada odbyło się w Brukseli posiedzenie Egzekutywy Międzynarodówki robotniczej pod przewodnictwem tow. Vanderveldego. W dyskusji nad położeniem w Polsce i Austrji zabierali głos wszyscy członkowie Egzekutywy, poczem odbyło się olbrzymie zgromadzenie ludowe, na którem odnośnie do Polski Vandervelde oświadczył:

„Na granicy między państwami faszyzmu i demokracji leżą Polska i Austrja. Do socjalistów tych krajów wołamy: Wasza walka jest naszą walką. Wasza sprawa jest naszą sprawą, możecie liczyć na poparcie proletarjatu całego świata".

Egzekutywa uchwaliła ogłosić manifest do robotników całego świata, w którym ustęp odnoszący się do Polski zawiera lapidarną charakterystykę obecnego rządu polskiego i jego zamiaru zmiany Konstytucji. Ustępu tego nie zamieszczamy ze względów cenzuralnych. W dalszym ciągu manifest opiewa:

Międzynarodówka zasyła braterskie pozdrowienia i wyrazy solidarności socjalistom Polski, od których zależy los wolności obywatelskich i politycznych.

Międzynarodówka wita z radością coraz serdeczniejszy związek między siłami socjalistycznemi rozmaitych narodowości w Polsce w ich wspólnej walce przeciw dyktaturze.

Międzynarodówka wzywa wszystkich robotników do uwolnienia tych, którzy już cierpią pod tyranją faszyzmu, oraz do czynnej pomocy tym, którzy stoją na czele walki o wolność polityczną i o urzeczywistnienie coraz silniejszego wspólnego frontu socjalno demokratycznego."

Robotniku czytaj prasę socjalistyczną to twój obowiązek.

Kronika Robotnicza.

Lud pracujący Częstochowy, Radomska i powiatów pod sztandarami P. P. S.

w obronie praw Sejmu i kontroli nad gospodarką finansową Rządu.

W ubiegłą niedzielę, dnia 1 grudnia r. b. lud pracujący Częstochowy, Radomska i powiatów solidarnie z całą Polską święcił tryumf w walce o prawo i wolność w Polsce.

Zgromadzenia odbyte w miejscowościach: Częstochowie, Radomsku, Konopiskach, Pajęcznie, Kamienicy Polskiej, Sulmierzycach, Blachowni, Nieznanicach, Rakowie, Żurawiu, Kłomnicach, Wrzosowie, Rudnikach, Gnaszynie i Lipiu były wielkiemi manifestacjami na rzecz praworządności i walki z dzisiejszym systemem rządzenia.

Zaznaczyć należy na tem miejscu, że w całym powiecie Radomskowskim wiece publiczne zostały zakazane.

Pytamy się, gdzie jest wolność zgromdzeń w Polsce, szczególnie w Pańskiem Starostwie, p. Starosto Sier?

Zebranie w Maluszynie pow. Radomskowskiego odbyło się na szosie pomiędzy Maluszynem a Silniczką, bo tam ludzi pod bagnetami rozpędziła policja. Wszystko to robi się widać na krzyże zasługi. Takich nonsensów w postępowaniu władzy jeszcze nie widzieliśmy.

W Częstochowie i powiecie zgromadzenia odbyły się bardzo spokojnie i nigdzie spokój zakłócony nie został. Żadnych rozruchów nie było.

Zgromadzenia odbyły się wszędzie bardzo liczne.

Wszędzie przyjęto następujące rezolucje:

„Do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej — Warszawa—Zamek—Marszałek Sejmu Daszyński.

1. Na konieczność odwołania obecnego Rządu, 2. na konieczność powołania Rządu, obdarzonego zaufaniem Sejmu i kraju, zdolnego do rzeczywistej walki z trudnościami życia gospodarczego, 3. na konieczność przywrócenia pełnej mocy Konstytucji i ustawom, 4. na konieczność położenia kresu nadużyciom administracyjnym, samowoli organów niższych władzy wykonawczej, frymarczeniu groszem publicznym na popieranie jednej partji politycznej, oraz stwierdzają, że kraj żąda, by Sejm mógł obradować stale i bez przeszkód, by rząd podporządkował się woli Sejmu.

Na zgromadzeniach przemawiali: poseł Pużak, poseł J. Kaźmierczak oraz ttow. Okręgu Częstochowskiego jak i Radomskowskiego.

Wiec „Jedynki" w Częstochowie.

Nieudany występ B. B. i posła Jędrzejewicza. Pajac znów na widowni. Śmiech i okrzyki na sali przeciwko Bezp. Bl. Współpr. z Rządem. Rezolucja zgłoszona upadła całkowicie

W niedzielę, dnia 1-go grudnia r.b. o godz. 3-ej po południu, w sali Straży Ogniowej w Częstochowie został zwołany wiec Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.

Sala została wypełniona. Każdy bowiem otrzymujący zaproszenie przybył aby posłuchać i zobaczyć tego bezpartyjnego posła jakim jest p. Jędrzejewicz, pierwszy raz pokazujący się w Częstochowie.

O dziwo! Poseł Jędrzejewicz się zjawił i nikt go nie powitał oklaskami — a raczej oburzenie opanowało zgromadzonych, którzy go wybrali, a nie mieli możności posłuchania o tych „wielkich czynach," jakich dokonał w Sejmie dla proletarjatu i zmiany Konstytucji.

I zaczął mówić...

Zmęczył się tęgo! Nikt nie oklaskiwał; nikt nie przyjmował z entuzjazmem słów jego i czynów, o których tyle mówił.

Po skończonym przemówieniu kilka zaledwie słów rzucił robotnik Krzeczowski, a wnet sala odezwała się okrzykami: precz z dzisiejszym systemem rządzenia, precz z zamachami na Konstytucję.

U kilkunastu enperowców, zwolenników i współpracowników dzisiejszego Rządu, powstała wściekłość i oburzenie.

Cała sala, jak długa ona i szeroka, zagrzmiała okrzykami precz z nieprawościami, które Rząd dzisiejszy tworzy!

Rezolucja w głosowaniu upadła! Nikt nie chciał głosować prócz garstki znanych pajaców enperowskich w stylu Paradowskiego, który pienił się i pluł na poszczególnych ludzi z PPS.

I rozeszli się ludzie z okrzykami i wiarą w P. P. S.

Nic nie pomogły zaproszenia „czerwone". Częstochowa i powiat przyszły na socjalistyczne wiece z uśmiechem ironicznym, skierowanym przeciwko „sanacji moralnej".

Klęska nad klęski...!

A „Gazeta Polska" napisała, że w Częstochowie odbył się wielki sanacyjny wiec z posłem Jędrzejewiczem.

Czem jesteście w masach panowie sanatorzy? Niczem!

Trochę politowania mają dla was masy i nic więcej.

Radzimy jeszcze jeden wiec!

CNOTLIWY KOMISARZ

przy robocie

Komisarz rządowy w Częstochowskiej Kasie Chorych, dr. Marczyński, wydał zarządzenie przy objęciu Urzędu, że nikogo z pracowników z tytułu przekonań politycznych nie będzie prześladował; tymczasem z dniem 1 grudnia zostało zwolnionych 9 pracowników, przeważnie należących do opozycyjnych ugrupowań w stosunku do obecnego systemu rządzenia. Zdecydowała tu mściwość enperowsko-sanacyjna, gdyż codzienne wysiadania u komisarza Kasy, Marczyńskiego — przez znanego zjadacza porcji żywnościowych w szpitalu rakowskim, —Ślęzaka, oraz prezesa N. P. R. i wiceprezesa B. B. na pow. Częstochowski, Furmańczyka, zadecydowało o odpartyjnieniu, a udowadnia, że Częstochowską Kasą Chorych rządzi N. P. R.

„Powody" zwolnienia podano: rzekomy nadmiar pracowników i reorganizacje pracy, zobaczymy jak to będzie w praktyce wyglądało i czem się to skończy, a więc do tej sprawy będziemy mieli możność powrócić.

A panów cieszących się z gospodarki komisarza zapewniamy, że wytrwamy, mimo prześladowań.

ODZNACZENIA.

„Monitor Polski" z dnia 28-XI r. b. za Nr. 274 podaje całą litanję odznaczonych krzyżami, za zasługi społeczne, państwowe itp.; między innemi znajdujemy nagrodzonych, a mianowicie: krzyżem komandorskim z gwiazdą orderu Odrodzenia Polski — inż. Andrzeja Wierzbickiego, naczelnego Dyrektora Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów za wybitne zasługi na polu gospodarczym i narodowo państwowym. Krzyżem komandorskim Odrodzenia Polski, inż. Józefa Berlinerbluma, Członka Zarządu Częstochowskich Zakładów Wyrobów Włókienniczych „Stradom", Spółka Akcyjna za zasługi na polu naukowym i gospodarczym.

Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski — Pawła-Karola Gettla — Dyr. Głównego Urzędu Ubezpieczeń w Warszawie, za zasługi na polu pracy społecznej i opieki społecznej itp.; są tam i rolnicy, lecz to my wiemy jak to obszarnicy się zmienią niewinnymi „rolnikami."

Wracając do wymienionych: a więc 1) pan Wierzbicki — sekretarz t. zw. „lewiatana", kto pracuje w hutach żelaznych, kopalniach rudy, ten dobrze odczuwa, narodowo-polską brutalność kapitalistyczną, — wyzysk, bestjalskie traktowanie robotników patronatu p. Wierzbickiego w Zakładach Modrzejowskiego Towarzystwa, a więc u nas Huta Raków, Blachownia, kopalnie rudy żelaznej są dowodem jak wygląda „gospodarcza zasługa" tych panów; chyba, że głodowe płace stałe redukcje, łamanie ustaw i traktowanie pracowników jako niewolników, jest zasługą „narodowo państwową", to zgoda, w takim razie po krzyżach będziemy poznawali kto czym pachnie. 2) Pana Berlinerbluma pozostawiamy robotnicom i robotnikom fabryki „Stradom" do oceny, bez komentarzy.

3. Pan Paweł Gettel znany w Częstochowie jako komisarz państwowy w Magistracie; pozostawił po sobie dwa mosty na rzece Warcie; jeden do dziś niedający się wykończyć, a więc trup, a drugi nie legalnie wykończony, z krótkim żywotem; następnie barak na Stradomiu, który miał kosztować 12 tys. zł. a w rzeczywistości kosztował 60 tys. zł. i już się wali, no i wiele innych rzeczy; aż dostał się za to na prezydenta m. Kielc gdzie tak samo gospodarował, że nie pozostało nic innego jego przyjaciołom, jak wyrazić mu votum nieufności, skąd zamiast do prokuratora, poszedł na Dyrektora Głównego Urzędu Ubezpieczeń w Warszawie, a dziś będzie nosił krzyż oficerski orderu Odrodzenia Polski, za zasługi na polu pracy społecznej i opieki społecznej.

Zapewne przy następnych odznaczeniach p. Gettel otrzyma wielki krzyż zasługi na polu chwały — za rozwiązywanie samorządów, instytucyj społecznych i mianowaniu komisarzy.

Jakie serce zranione muszą mieć ci co to naprawdę dla państwa i pracy społecznej poświęcili wszystko i zamiast uznania i odznaczeń, otrzymują miano „antypaństwowe" lub innego „opozycjonistę", a nawet „komunistę", tak oni też noszą krzyż, ale własny i ciężki, lecz swój bez dyplomu, natomiast czysty i ofiarny, gdyż t. j. krzyż idei niepodległego bytu Państwa o ustroju demokratycznym a nie przywileiów i klik.

Oj, znamy i w naszym Okręgu dużo tych, co to mają prawo do odznaczeń, lecz inni ich miejsce zajęli.

Stefan z 1905 roku.

Dyrektor Częstochowskiej Kasy Chorych zwolniony.

Jak dowiadujemy się, p. Wojciech Miłkowski, dyrektor Pow Kasy Chorych w Częstochowie został zwolniony z zajmowanego stanowiska, jak twierdzą, na skutek nie podpisania papierów redukujących pracowników.

Posunięcie to uważamy za komisarski wykręt i zazanaczamy, że w osobie dyr. Miłkowskiego usunięta została zapora z tut. Kasy Chorych do zrealizowania planów „radosnej twórczości" p. ministra Prystora, przez komisarza dr. Marczyńskiego.

Za wieloletnią owocną pracę i rzetelną twórczość tak płacą ludziom rządy sanacyjne i ich „pawełki".

Co słychać w hucie „Paulina"

na Wyczerpach.

„Obrony" robotników w hucie „Paulina" na Wyczerpach podjęli się „rewolucyjni" bebesowcy. Posłuchajcie, robotnicy, jak ta „obrona" w rzeczywistości wygląda!

Wiadomem jest, że huta „Paulina" została uruchomiona „podobno" za protekcją warszawskich bebesowców; rozchodziło im się o to, ażeby swoje „wpływy" osiągnąć wśród najbardziej wyniszczonych i wycieńczonych bezrobociem robotników, którzy — wszystko jedno za jakie wynagrodzenie — będą pracować; posiadają zatem „fracy" swój własny na Wyczerpach „związek" i na swój sposób „bronią" interesów robotniczych.

W pewną niedzielę odbyli bebesowcy zebranie członków swego „związku"; na zebranie to przyjechał sam generalny sekretarz bebesowski i rozpoczął swą „pracę" — bujaniem robotników. Pan sekretarz zwrócił się bo robotników. aby nie narzekali na niskie płace, gdyż zarobki właściciela „Pauliny" są bardzo „marne"; jak się p. Geisler dorobi — to i zarobki podwyższy, narazie jednak niema co narzekać, ale robić i słuchać bebesowsko-kapitalistycznych pachołków.

Służalstwo bebesowskich delegatów na hucie dochodzi do ostatnich granic. Gdy „delegaci" ci zwracają się do p. dyrektora o załatwienie jakiejś sprawy — p. dyrektor odpowiada: „w sobotę wszystko będzie załatwione," „delegaci" zaś kłaniają mu się do pasa, odchodzą i na załatwienie każą czekać — nie wiedzieć już po raz który — ...do następnej soboty.

Tak oto wyglądają stosunki na „Paulinie" i tak przedstawia się „działalność" rządowych sługusów-fraków!

Czas najwyższy, aby robotnicy z Wyczerp nareszcie przejrzeli na oczy i nie pozwolili się bujać bebesowskim blagierom.

Robociarz.

Dyplom uznania dla „Czystości".

Dowiadujemy się, że mies. „Czystość" redagowany przez znanego higienistę tutejszego lekarza-dentystę Michała Grejnieca, otrzymał od Zarządu Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu za współpracę z Wystawą Dyplom Uznania.

Doda to zapewnie bodźca „Czystości" do dalszej wytrwałej pracy na polu szerzenia zasad hygjeny i zdrowia w Polsce.

Czytajcie „Częstochowianina".

„Tańcujący samochód"

czyli jak P. Komisarz P. K. Ch. jeździ samochodem.

W przedostatnim naszym numerze pisaliśmy o bezmyślnem niszczeniu taboru samochodowego służącego do przewożenia chorych, lub lekarzy do chorych P.K.Ch. w Częstochowie — przez obecnego Komisarza Rządowego P. K. Ch. w Częstochowie p. Dr. Marczyńskiego; niestety nie koniec na tem.

Otóż jak nam donoszą z Sosnowca, samochód osobowy Kasy Chorych w Częstochowie, którym Komisarz Rządowy p. Dr. Marczyński, b. prezydent miasta Sosnowca, czynił eskapady z Sosnowca do Krakowa z Sosnowca do Kielc i tp. został uszkodzony i był w remoncie w warsztatach P. K. Ch. w Sosnowcu w dniu 21 listopada 1929

Panie Komisarzu Rządowy i b. prezydencie miasta Sosnowca, — czy nie ma pociągów z Sosnowca do Krakowa i do Kielc? a czy pan tak się zastanowił czy nie taniej by było zaliczyć sobie z takich wyjazdów bilet kolejowy I klasy pociągu pospiesznego niż niszczyć samochód, benzynę, oliwę i płacić szoferowi godziny za dwa dni? czy to tak nauczył Pana satelita pański—p. Ochman.

Wie Pan co — za czasów Zarządu Kasy Chorych, który wystawił i urządził gmach Kasy Chorych, pierwszy w Polsce odpowiednio urządzony i rozbudowany zdaniem pańskim, niepotrzebny, za duży — (pewnie wolałby Pan i pańscy satelici śmietnik; — P. R.) przy rozjazdach w sprawach budowy, a rozjazdów tych było dużo, nie wzywano nigdy samochodu, gdy wyjeżdżająca komisja składała się z mniej jak 3 osób, bowiem ten rozwiązany i niezdolny Zarząd potrafił wykalkulować, że wyjazd samochodem będzie drożej kosztować niż koleją; a p., panie komisarzu, czy nie umie liczyć, czy też Pan jest zdania, że grosz robotniczy można bezkarnie marnotrawić?

Ale nie koniec na tem.

Donoszą nam dalej z Kłobucka, że w dniu 22 listopada br. mieszkańcy Kłobucka byli świadkami ciekawego widowiska, a mianowicie widzieli, jak samochód kl. 71805, rozpoczął ni z tąd ni z owąd tańce pijanego po szosie, wreszcie wjechał w rów i zatrzymał się dopiero na przydrożnym domie. W samochodzie tem jechało trzech panów.

W jednym z nich rozpoznano p. Dr. Stefana Purskiego, drugim był niezawodnie szofer, a trzecim jakiś ogolony wysoki pan ze szpiczastym nosem, który prowadził samochód i wywołał widowisko, całe szczęście, że oprócz uszkodzenia samochodu i oprócz potłuczenia kolan jadącym — bezkrwawe. Jak zdołaliśmy ustalić samochód kl. 71805 jest samochodem Kasy Chorych jeździ nim szofer Zaleski i w dniu 22 listopada 1929 wyjeżdżał z Komisarzem Rządowym K. Ch. w Częstochowie p. Dr. Marczyńskim i jego satelitą p. Dr. Purskim do Krzepic, a następnie, że samochód kl. 71805 po powrocie był przez dwa dni remontowany i nieczynny.

Panie Komisarzu Rządowy,—jeżeli Pan chce zostać na wszelki wypadek szoferem. to niech Pan zapisze się na kursa szoferskie i opłaci odpowiednią taksą, a niech pan nie niszczy i nierozbija samoahodów Kasy Chorych, bo zepsuć nie sztuka. ale kupić i odpowiednio konserwować, to już wymaga więcej znajomości rzeczy, której Pan, niestety, dotychczas nie wykazał.

A możeby tak organy policyjne skore zawsze do działań, gdy rozchodzi się o akcję robotniczą, zainteresowały się tą sprawą i ustaliły, czy też p. Dr. Marczyński posiada prawo jazdy i t. d.

Szykany Organ. Mł. T. U. R.

Nie dziwi nas, jak kapitaliści i obszarnicy wymyślają na Organizacje Socjalistyczne, a między innemi i na Org. Mł. T. U. R.; lecz gorzej nieco wygląda, jak członkowie Zarządu Spółdzielni szykanują swoich braci, siostry, synów i córki, za należenie do Org. Kulturalno-Oświatowej Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych.

Do takich należy w Kamienicy Polskiej niejaki Górniak, pracownik „Tkacza". Pan ten dopuścił się skandalicznej formy represji, poczynając od niszczenia w lokalu wszystkiego co jest Turowe, a następnie brutalną formą zamyka wejście do lokalu, który był dotąd wspólny—Spółdzielni P. P. S. i, Org. Mł. T. U. R.

Postępowanie Górniaka aprobuje miejscowy lekarz Dr. Giedryk, który podnosi rogi, dzięki komisarskim rządom w Kasie Chorych; a popiera ten wyczyn Al. Walenta, który szukał obrony posła naszego w sprawie wypadku śmierci syna.

Piętnujemy tego rodzaju szykany i radzimy kulturze i oświecie drogi nie zamykać, gdyż to się może zemścić.

Wiec w Poczesnie

Z okazji święta górniczego 4 b. m. odbył się wielki wiec w Poczesnie, na którym przemawiał tow. pose: J. Kaźmierczak; — w wielkim nastroju i podniesieniu o lepsze jutro i walki o utrzymanie demokracji i obowiązujących postanowień konstytucji oraz Polski ludowej — zakończył swoje przemówienie tow. poseł — nagrodzony długotrwałym huraganem oklasków; poczem przyjęto rezolucję zwracającą się do p. Prezydenta o odwołanie obecnego rządu, a powołanie innego, któryby znalazł zaufanie kraju oraz umożliwienie normalnej pracy Sejmu i przywrócenia pełni praw konstytucji i ustawom. Rezolucja została przyjęta burzą oklasków z okrzykami: „Niech żyje Polska ludowa", „Precz z zamachem stanu", „Niech żyje P. P. S", a następnie po odśpiewaniu Czerwonego Sztandaru wiec rozwiązano.

Sprostowanie

W sprawozdaniu z Konferencji Okręgowej Młodzieży T.U.R. w osobach wybranych do Kom. Okręg. pominięto nazwiska: tow. Dewora z Blachowni i M. Kubary co niniejszem prostujemy.

W imię doli głodujących

Nareszcie, po zgórą dwumiesięcznem kołataniu w sprawie bezrobotnych, nadeszła w środę bieżącego tygodnia instrukcja, na mocy której ma być podjęta akcja pomocy bezrobotnym. Lecz po drodze, jaką odbyła między poszczególnemi ministerstwami przy uzgadnianiu, został „kościotrup" z marzenia, gdyż samo otrzymanie pomocy jest tak skonstruowane, że głodny musi udowodnić, że jest z próżnym żołądkiem, no i że on, i jego najbliżsi są tacy sami, przyczem sam musi o to prosić.

Pomijając normy — ktore trudno określić normą zabezpieczenia przed śmiercią głodową, ograniczenie jest tak surowe, że akcja ta ochłap rzucony z pańskiego stołu konającemu z głodu.

Pan Prezydent wyjechał w czwartek do Wojewody, aby interwenjować na korzyść poprawy pomocy bezrobotnym.

Lecz tego nie rozumie sanacja z enpeerem, gdyż według nich panuje radość życia,

Co się dzieje na wsi.

Coraz groźniejsze, coraz bardziej przerażające wieści dochodzić poczynają z wsi polskiej, z głębokiej prowincji. Zawód, rozgoryczenie, rozpacz i gniew ogarnia wszystkie warstwy ludności...

Rozpacz ta i gniew wzbiera i rośnie z każdą chwilą z każdą chwilą głośniej społeczeństwo domagać się poczyna rachunku od tych co od lat już półczwarta rządzą ufni w swą bezkarność, ufni w to, że odpowiedzialności w Polsce pomajowej niema, że wystarczy wystugiwać się i płaszczyć tylko...

Nie będziemy pisali artykułu. Skonfiskowaliby nas. Będziemy cytować tylko nagie fakty.

BESTJALSTWO OBSZARNIKOW

Pod Opocznem zdarzył się taki wypadek:

Właścicielem majątku Januszewice w tamtych stronach jest wzbogacony adwokat warszawski, niejaki Łęcki.

W dniu 13 ub. m, pan ten objeżdżając swe pola, zauważył—jak opisuje bratni nasz organ w Radomiu „Życie Robotnicze", na dworskiej łące chłopskie krowy. Widok ten doprowadził obszarnika do wściekłości. Jak rozjuszone zwierzę wpadł na gromadkę przerażonych dzieci i, nie namyślając się długo, począł w nią strzelać z z rewolweru, raniąc śmiertelnie w tył głowy 14-letnią dziewczynkę, która w drodze do szpitala zmarła.

„Wieść o potwornym czynie obszarnika lotem błyskawicy rozbiegła się wśród okolicznej ludności, wywołując olbrzymie wzburzenie. Przybyłe niezwłocznie po wypadku władze śledcze nie osadziły mordercy w więzieniu. Pan ten, po złożeniu kaucji w śmiesznej dla niego wysokości 4.000 zł., pozostaje dotąd na wolności i,—chroniony przez prawo obecnego ustroju społecznego—śmieje się z rozpaczy rodziny chłopskeij i słusznego wzburzenia ludności".

Inny znów wypadek opisuje w nieskonfiskowanym artykule ostatni numer „Gazety Chłopskiej", organu Stronnictwa Chłopskiego:

„Przed kilku dniami w dobrach hrabiego Piwnickiego w majątku Sikorz (ziemin płocka) zdarzył się niebywały fakt bandyckiego napadu przez tamtejszego leśniczego niejakiego Koronowskiego, poznaniaka. Łobuz ten strzela do ludzi raniąc dwóch z nich i mimo to do tej pory pozostaje na wolności.

Naoczny świadek tej zbrodni, Stefan Felczak z Grambca, pow. sierpeckiego, dodaje, że powodem okrutnego postrzelenia dwu robotników rolnych było to, że zbierali oni chrust pod lasem, co mieli zawarowane w umowie o pracę. Gdy zaś zawiadomiony o wypadku posterunek policyjny w Srebrnej, zwrócił się do hrabiego Piwnickiego o przysłanie na pole samochodu w celu odwiezienia rannnych do szpitala w Płocku, pan hrabia odmówił, mimo że posiada dwa samochody.

Warto przy tem dodać, że ów „hrabia" jest prezesem „Chrześcijańskiego Stronnictwa Rolniczego" i że mimo iż świadkami zbrodni było około 20 ludzi, dotąd żaden z nich nawet nie został przesłuchany.

Z ruchu zawodowego

W piątek 6-go grudnia r.b. o god. 6-ej wieczorem w lokalu Związku ul. Kościuszki nr. 62 odbędzie się posiedzenie Zarządu Związku Użyteczności Publicznej.

Prezydjum Zarządu.

W niedzielę, 8 grudnia b.r. o godz. 10-ej rano w sali klubu P. P. S. odbędzie się Zgromadzenie wszystkich majstrów zatrudnionych w fabrykach włókienniczych. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne.

A. Dąbrowski.

Pod pręgierz opinji publicznej!

Na wiecu B.B., który odbył się w niedzielę, dn. 1-go bm. w sali Straży Ogniowej, Paradowski, zwany przez robotników błazeńskim pajacem lub pajacowatym błaznem powiedział pod adresem tow. Al. Dąbrowskiego, kierownika Klas. Zw. Włók., że „z tego suchotnika darłbym pasy".

Paradowski, którego bankrutujące związki enpeerowskie już utrzymać nie mogły i który skutkiem tego został płatnym macherem B. B., idzie wiernie za wskazaniami swych „duchowych ojców" z 1905 r.; tylko, że tamci do robotników strzelali, a on z przedstawicieli robotników... pasy by darł.

Niech ten bebechowo-rządowy najmita dobrze uważa, aby robotnicy zdarłszy pasy, ale od spodni, nie przetrzepali mu tej części ciała, którą on sam najprawdopodobniej uważa za najważniejszą...

Bo czyż nie jest najbardziej wyuzdaną podłością cieszyć się z tego, że ktoś jest suchotnikiem? Czy pamięta ten pajac, jak na jednym z wieców krokodyle łzy wylewał nad swoją nogą, którą mu raniono i z której, kto wie, czy nie będzie wkrótce... kotlet. Czy się ktoś śmiał z niego z powodu jego chorej nogi?

Tak, błazeńku! Skompromitowałeś się do reszty, a to twoje podszczeknięcie jest pospolitą podłością i najbardziej gruboskórnem chamstwem — i jako takie oddajemy je pod sąd opinji publicznej.

ŁAŃCUCH SKŁADEK na „Czerwone Harcerstwo"

Tow. Krauze wpłaca 1 zł. tow. Kostrzewsk wpłaca 1 zł.

ŁAŃCUCH SKŁADEK na fundusz prasowy.

Ankowski wpłaca 1 zł. i wzywa do złożenia podwójnej sumy Poln Gustawa.

Tow. Mońko wpłaca 1 zł. i wzywi do złożeia Jasinrskiego, Łyczbę, Dewora Wilhelma, Zioło, Bednarka, 3-ch Brzozewiczów, Filipczakówne, Tomczyka Michała, Kuśmierskiego, Ociepe, Gronkiewicza, do dowolnej sumy. Tew. Dederke do poczwórnej sumy.

Tow. Szymczyk Wjktor wpłaca 70 gr.

Ob. Dr. Goldmon wpłdca 5 zł. ob. Morawski Bolesław wpłaca 2 zł.

Tow. Majewski wpłaca 2 zł. i wzywa do złożenia taktiej suiny tow. tow. Bronca, Kamińskiego Wtadysława, Pleszniaka Ignacego, Grzyba Michała, Sosnowskiego Józefa i Pinde Jana.

Tow. Tow. Chmielewski i Łebek wpłac. 30 zł

Na 25 lecie.

Wpłacili Czł. Zw. Prac. Komunalnyc z wydziału M. K. A. zł. 75 — drogowego z. 36 gr. 50. — wodociągów zł. 15. Razem zł. 126 gr. 50

TYSIĄCE

chorych na katar żołądka, wzdęcia, kurcze, bóle, niestrawność, brak apetytu, ogólne osłabienie et cetera, odzyskało zdrowie, używając zioła sławnego na cały świat dr. Dietla, Profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej. Adres: Liszki — Apteka.

Unieważniam

zagubiony przezemnie weksel wystawiony in blanco na 100 złotych z moim podpisem jako wystawcą. Franciszek Kiciński — Gnaszyn Dolny.

Ceny ogłoszeń: Miejscowe przed tekstem cała strona 400 zł. Za wiersz wysokości 1 mm. w tekście 60 gr. Komunikaty i nadesłane 50 gr. Zwyczajny 40 gr, Nekrologi do 60 mm. 25 gr. powyżej 60 mm. 20 gr. drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne, zagraniczne i fantazyjne 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i poza tekstem 4-szpaltowy. Za treść ogłoszeń nadesłanych Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: IGNACY LEWIAK.

Druk „SZTUKA" Częstochowa II Aleja Nr. 23.

Wydawca: O. K. R. P. P. S. w Częstochowie.